PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, poniedziałek 9 lutego 1931 r. Nr. 31.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Rumunja. — **Zagadnienia ogólne:** Francja a Niemcy. Sytuacja polityczna w Niemczech. — Państwa bałtyckie. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w Z. S. R. R.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Kölnische Ztg. 8.II, podaje art. gener. sekretarza europejskich kongresów mniejszości narodowych dr. Ewalda Ammende, który omawia sprawy mniejszości z punktu widzenia rozbrojenia i bezpieczeństwa. Autor pisze, że ciągle w ostatnich czasach mówiło się o tem, aby ograniczyć skargi mniejszości, gdyż wywołuje to zadrażnioną atmosferę. Jednak ostatnia sesja Rady Ligi i przyjęcie skarg niemieckiej mniejszości przez min. Zaleskiego dowodzi, że rozpatrywanie skarg przez Radę Ligi bynajmniej nie musi powodować powiększenia się naprężenia między mniejszością, a rządem. Okazało się zarazem, że procedura, stosowana przez Ligę, jest zupełnie niewystarczająca. Mianowicie skarga mniejszości ukraińskiej, która dotyczy o wiele gorszych wypadków, została pozostawiona bez wzmianki na tej sesji, podczas gdy skargi niemieckie zajęły tyle czasu.

Autor dalej podnosi, że szczególniejsze znaczenie ma fakt, iż obrady genewskie ponownie wykazały ścisły związek między sprawą mniejszości narodowych a sprawą rewizji traktatów. Min. Curtius zaprzeczył twierdzeniom polskim, jakoby wystąpienie niemieckie było sztucznem forsowaniem sprawy rewizji granic. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatnich czasach wszystkie sfery narodu niemieckiego tłumaczą sobie wzrost ruchu rewizjonistycznego przedewszystkiem przez oddziaływanie systematycznego ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce. Jest to znamienny przykład wzajemnej zależności między niezałatwioną sprawą mniejszości narodowych i powstaniem ruchu za zmianą granic. Istnienie jednak takiego ruchu budzi u państwa sąsiedniego, w tym wypadku w Polsce, uczucie zagrożenia. Z tego uczucia zagrożenia powstaje następnie wołanie o bezpieczeństwo jako przesłankę rozbrojenia. Państwa zagrożone domagają się bezpieczeństwa, a nie mogą go otrzymać dopóki sprawa mniejszości pozostaje niezałatwiona. Ostatecznym wynikiem jest niepowodzenie wszystkich rokowań rozbrojeniowych.

Frankfurter Ztg. 7.II, pisze p. t. „Ciężkie porozumienie", że było do przewidzenia, iż min. Zaleski na posiedzeniu komisji spraw zagr. Senatu złoży takie sprawozdanie, któreby najbardziej oszczędzało polskie uczucia dumy narodowej i poczucie suwerenności. Tak się też stało. Decyzja Rady Ligi Narodów, jest już w swej formie zredagowana łagodnie, ale w każdym razie mówi o co tu chodzi i min. Zaleski nie podniósł w Genewie żadnych zastrzeżeń przeciwko jej treści. W Warszawie zaś do pewnego stopnia z innej strony oświetlił sprawozdanie Rady, rozumie się dlatego, że chodziło mu o dobre wrażenie. Te więc zadania, które można było inaczej rozumieć, wykorzystał na swoją stronę. W jednem zaś miejscu min. Zaleski dopuścił się przeinaczenia, które dlatego nie jest błahe, że może polskim szowinistom, mało zwracającym uwagę na Ligę Narodów, posłużyć do wzmożenia agitacji przeciwniemieckiej. Mianowicie uznał on za ważne stwierdzenie w decyzji genewskiej, iż terytorja o ludności mieszanej nie powinny być terenem agitacji nacjonalistyczno - agresywnej. Wygląda to w ten sposób, jakoby została postawiona ogólna zasada, która ma zastosowanie także do Górnego Śląska, a więc jednakowe do Volksbundu i do Związku Powstańców Śląskich. Tymczasem sprawozdanie Rady Ligi mówi wyraźnie tylko o tem, że na Górnym Śląsku nie powinno być organizacyj uprzywilejowanych, któreby naruszały interesy mniejszości narodowych. Ten ustęp zatem jest wyraźnie niedwuznaczną naganą dla wojewody Grażyńskiego i dla Związku Powstańców, przyczem następne zdanie decyzji genewskiej wyjaśnia, że łączność między Związkiem Powstańców a władzą państwową musi być przerwana, jeżeli mniejszość niemiecka ma napowrót władze darzyć swem zaufaniem. Z tego widać — pisze dziennik — że przekład z języków zachodnich na polski

nie jest rzeczą prostą. Albo też min. Zaleski, przyjmując decyzję genewską, w rzeczywistości myślał sobie: „zobaczycie, gdy tylko powrócimy do domu?"

Deutsche Tageszeitung 8.II pisze, że poseł niemiecki na Sejm Koerber z Pomorza miał odczyt o położeniu gospodarczem Polski na zaproszenie Rady dla studjów zagranicznych przy Uniwersytecie berlińskim.

Dziennik podnosi, że wniosek z tego odczytu jest jasny, a mianowicie, że traktat handlowy z Polską nie powinien być ratyfikowany, albowiem wszystkie korzyści, jakie traktat daje przemysłowi niemieckiemu, stają się zawodne z powodu zwężenia się polskiego rynku. Jeszcze przed półtora rokiem można było przynajmniej liczyć na to, że polskie rolnictwo będzie zdolne zakupywać maszyny. Obecnie i te możliwości nie istnieją. Niemcy nie widzą żadnej potrzeby osłabiania swojej hodowli przez dopuszczenie nierogacizny z Polski, ani też nie chcą powiększać mas węgla, leżącego na składzie w kopalniach niemieckich, przez wpuszczenie węgla polskiego.

Der Tag 8.II pisze, że „dopiero teraz wypuszczony przez Polaków lotnik sportowy" Gruse opowiada iż przy przesłuchiwaniu go w Wolsztynie szczególne zainteresowanie budziły jego fotografje, jakie posiadał przy sobie. „Władze śledcze przy badaniu okazały aparat fotograficzny niemieckiego pochodzenia, formatu 4½×6 cm. i wmawiano weń, że to jego aparat. To twierdzenie było czyczym wymysłem, albowiem Gruse zostawił swój aparat w Pile. Aby jednak choć trochę śledztwo wykorzystać, okazano mu zdjęcie, które jakoby miał zrobić tym aparatem. W rzeczywistości zaś zdjęcie było zrobione większym aparatem a tylko przez Polaków obcięte stosownie do wielkości okazywanego aparatu".

Deutsche Allg. Ztg. 8.II, podaje opowiadanie Grusego, który powrócił z Polski i szczególnie podkreśla ustępy, że aparat fotograficzny, okazywany przy sprawie przez władze polskie, nie należał do niego. Gdy Gruse przesłuchiwany przez prokuratora w Lesznie zaprzeczył, iż to nie jest jego aparat, „prokurator rzekł nagle: jesteś Pan wolny".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg. 6.II, w koresp. z Warszawy pisze, że po wyborach listopadowych, które stały się przedmiotem skarg mniejszości narodowych w Polsce, parlament obecnie pracuje spokojnie i większość rządowa normuje przebieg debat, gdy te stają się zbyt gorące.

Dziennik omawia proces przeciwko oskarżonym w związku z przygotowanym zamachem na marsz. Piłsudskiego, i podnosi, że oskarżonych broni siedmiu najwybitniejszych adwokatów, którzy starają się o to, aby w toku procesu „gruntownie oświetlić cały system obecnych rządów".

Kölnische Zg. 7.II, w koresp. z Katowic pisze, że prokurator zakończył wczoraj śledztwo w sprawie teroru wyborczego na terenie powiatu katowickiego i z pośród 100 wypadków tylko 15 zostało przesłanych władzom sądowym do dalszego postępowania. Dziennik podnosi, że większość poszkodowanych osób zrzekła się dochodzenia sądowego swych krzywd „z obawy przed dalszemi przykrościami ze strony powstańców".

Deutsche Tageszeitung 6.II, podając powyższą wiadomość, zaznacza, że wstrzymanie się tylu poszkodowanych Niemców od wniesienia skarg sądowych nastąpiło „na skutek szykan polskich". Dziennik ostro atakuje wojew. Grażyńskiego, nazywając go „złym duchem Górnego Śląska", który pozostał pomimo stwierdzenia przez Radę Ligi naruszenia konwencji genewskiej.

POLSKA A RUMUNJA.

Viitorul 7.II, podaje wiadomość z Warszawy, że mni. Zaleski sprostował pogłoski szerzące się z powodu odnowienia sojuszu polsko - rumuńskiego, zaznaczając, że jest on tylko dalszym ciągiem przymierza dotychczas istniejącego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Frankfurter Ztg. 6.II, nawiązując do artykułu d'Ormessona w „Europe Nouvelle" pisze, że po raz pierwszy wysunięty został projekt udzielenia Niemcom znacznych ulg bez naruszania planu Younga. D'Ormesson proponuje mianowicie, by Francja zrzekła się połowy odszkodowań w ciągu dwóch lat, przyczem Stany Zjednoczone zrzekłyby się połowy swoich należności, których płatność przypada w tym czasie. Zaoszczędzone w ten sposób znaczne sumy pozwoliłyby Niemcom na zwalczanie bezrobocia, zniżenie podatków i uzyskanie długoterminowych kredytów. Aby zaś ułatwić zadanie Francji d'Ormesson proponuje zawarcie francusko - niemieckiego traktatu przejściowego co do rozbrojenia, który pozwoliłby na budżetowe oszczędności. W ten sposób do projektu finansowego dołącza się program moralny, a ma to wszystko trwać dwa lata dlatego, że autor spodziewa się, iż w ciągu tego czasu zostanie rozstrzygnięta definitywnie sprawa rozbrojenia.

Dziennik niemiecki podnosi, że projekt ten jest niewątpliwie ciekawym płodem politycznej fantazji autora i zyskuje on na powadze dlatego, że jest wynikiem licznych rozmów i dyskusyj, przeprowadzonych w miarodajnych kołach francuskich. Projekt ten jeszcze z tego względu jest ważny, że dowodzi rosnącego wśród polityków francuskich zrozumienia, że głównie od inicjatywy francuskiej zależy to, czy horyzont europejski się wyjaśni, czy też całkowicie zapanuje w polityce noc. Prasa francuska dotychczas nie zajęła się tym projektem, jedynie Herriot się odezwał, twierdząc, że ten projekt wzmacnia jego własną pracę polityczną.

The Times 7.II, w koresp. z Paryża podaje w streszczeniu artykuł d'Ormesson'a z „L'Europe Nouvelle" w sprawie odszkodowań niemieckich.

The Daily Telegraph 7.II. Korespondent z Berlina donosi, że aresztowanie w Palatynacie separatystów, którzy z inicjatywy francuskiej dążyli do oderwania od Rzeszy prowincji bawarskiej, wpłynie na pogorszenie stosunków francusko - niemieckich.

The Daily Telegraph 7.II. Korespondent dyplomatyczny pisze, że w kołach niemieckich panuje zadowolenie z gotowości francuskiej udzielenia Niemcom pożyczki kolejowej w wysokości 6.500.000 funt. szt. Gotowość ta jest dowodem, iż opinja francuska odnosi się do Niemiec coraz bardziej przyjaźnie i że obawa Francji przed ruchem hitlerowców powoli znika. W kołach lewicowych niemieckich zmianę w opinji francuskiej tłumaczą „groźbą włoską", wobec której Francja musi szukać porozumienia z Niemcami, aby uniemożliwić sojusz niemiecko - włoski.

Jednym z głównych negocjatorów niemieckich w sprawie tej pożyczki był b. radca ambasady niemieckiej w Londynie Kühlman.

The Daily Telegraph, The Manchester Guardian oraz inne dzienniki londyńskie z 6.II. podają streszczenie przemówienia kanc. Brueninga w Reichstagu.

Neue Zürcher Ztg. 5.II, zamieszcza art. swego korespondenta (na czele pisma), który podaje wrażenia ze swego pobytu na pograniczu polsko-niemieckiem; szczególniejszą uwagę poświęca autor Prusom Wschodnim, które przeżywają szczególnie ciężki kryzys, jako kraj wybitnie rolniczy. Stąd pochodzi liczne wychodźtwo do ziem zachodnich Rzeszy; w latach powojennych zaznaczył się pewien upadek rolnictwa, przyczem pewne ilości ziemi uprawnej przemienić musiano na pastwiska.

W dalszych artykułach autor zapowiada zajęcie się innemi kwestjami pogranicza.

La Tribuna 5.II, szkicując położenie polityczne w Niemczech, twierdzi, że mowy Hugenberga i Goebbelsa są wyrazem sił narodowych, ujawniających się w dwuch odmiennych kierunkach, podczas gdy mowa prałata Kaasa broniąca obecnego rządu stara się utrzymać dotychczasowe położenie przez współpracę katolickiego centrum z socjalną demokracją.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Cała prasa estońska z 6.II, poświęca artykuły wstępne kryzysowi rządowemu w Estonji.

Vaba Maa, (org. partji pracy) pisze, że jeszcze przed półrokiem, kiedy był tworzony gabinet Strandmana, odrazu były widoczne dwa słabe punkty tego gabinetu. Były niemi: ukryta opozycja frakcji nacjonalistycznej i spory pomiędzy osadnikami i rolnikami, chociaż spory te nie dochodziły do zasadniczej niezgody. Oba ugrupowania zaledwie znosiły się wzajemnie i wystarczył fakt ustąpienia ministra rolnictwa, by dawne niechęci odnowiły się w większym jeszcze stopniu, co w ostatecznym rezultacie doprowadziło do kryzysu rządowego.

Omawiając sytuację ekonomiczną państwa, dziennik zaznacza, że gospodarka państwowa i narodowa domagają się uzdrowienia. Bankructwa banków zachwiały zaufaniem społeczeństwa. Dla zrównoważenia budżetu należy niezbędnie dokonać rewizji szeregu ustaw. Dziennik podkreśla, że chwila jest zbyt poważna, ażeby pomiędzy frakcjami znowu przeprowadzano „tranzakcje handlowe". Co do konieczności oszczędzania nie może być dwóch zdań i na to musi się zgodzić każda frakcja umiejąca myśleć poważnie. Dlatego nie powinno być żadnych przeszkód w kierunku utworzenia możliwie szerokiej koalicji.

Paevaleht (organ niezal.) konstatuje, że rząd Strandmana, który w lipcu 1929 r. wziął ster rządu, głosząc wiele obiecujące hasła, opuścił swe stanowisko cicho i bezgłośnie, jak uczesnik zawodów, któremu — jeszcze daleko przed osiągnięciem celu — zabrakło tchu. Dziennik zwraca uwagę na tę okoliczność, że konieczność ustąpienia gabinetu była skutkiem nieudanego kroku naczelnika państwa, który zareagował na feljeton w „Postimeesie". Odejście nacjonalistów z koalicji było potraktowane przez frakcję pracy, jako jej wielkie zwycięstwo. Naczelnik państwa nie przewidział jednak następstw, jakie wynikły z opuszczenia koalicji przez nacjonalistów. „A przecież wiedział on dobrze, że rolnicy i nowoosadnicy nigdy nie porozumieją się w sprawie stanowiska ministra rolnictwa".

Kaja (organ rolników) zauważa, że upadek gabinetu Strandmana wywołany był przez drobnostkowość nowo-osadników. Dziennik przyznaje, że rolnicy nie mają podstaw do niezadowolenia z działalności tego gabinetu, albowiem w dziedzinie ochrony gospodarki rolnej rząd Strandmana osiągnął dość dodatnie rezultaty, zawdzięczając to usilnym staraniom frakcji rolniczej. Dziennik stwierdza, że kryzys wynikł w najbardziej nieodpowiedniej chwili, gdyż rozpatrywanie przez parlament budżetu państwowego musi być odłożone na czas nieokreślony, co oczywiście należy uważać za zjawisko ujemne w życiu państwa. Wyjście z wytworzonej sytuacji — zdaniem dziennika — winno być znalezione bezzwłocznie.

Postimees (org. nacjonalistów) uważa, iż zasadniczą przyczyną upadku gabinetu Strandmana było to błędne koło, w jakiem znalazła się estońska polityka ekonomiczna, naskutek działań ministra gospodarki narodowej Zimmermana. To, co partja pracy nazywa „opozycją" nacjonalistów, było jedynie dążeniem tej frakcji do zmuszenia naczelnika państwa oraz ministra gospodarki narodowej do dokonania rewizji polityki ekonomicznej, jaka z punktu widzenia interesów państwowych była nie do przyjęcia i zagrażała krajowi ciężkiemi następstwami. Ta polityka ekonomiczna wywołała kryzys państwowy, chociaż żadna partja, wobec mającego nastąpić rozpatrywania budżetu państwowego, kryzysu tego nie pragnęła. Tem więcej należy przypuszczać, że kryzys zostanie szybko zlikwidowany.

Maaleht (org. nowoosadników) zwala winę wywołania kryzysu gabinetowego na rolników, którzy przez upór swój wyłączyli możność dalszej współpracy koalicji. Dziennik obawia się, że jeśli rolnicy w dalszym ciągu będą tak nieustępliwi, to atmosfera dla zlikwidowania przesilenia będzie nieodpowiednia.

Rahva Söhna (org. socj.) nie ukrywa swego wielkiego zadowolenia, z tego, że „naród uwolnił się wreszcie od Strandmana, i że odwrócona została jedna z najbardziej czarnych stron c w historji państwa estońskiego". Dziennik omawia reformy, jakie rząd przeprowadził w różnych dziedzinach gospodarstwa narodowego i dochodzi do wniosku, że działalność gabinetu Strandmana od początku do końca była przeciwna interesom biednych warstw ludności.

Lietuvos Aidas 4.II, zamieszcza art. wst., poświęcony układom litewsko - łotewskim, podpisanym ostatnio w Rydze. Cztery z pośród tych układów dotyczą spraw natury technicznej, a mianowicie: 1) likwidacji w drodze przymusowego wykupu części nieruchomości ziemskich, odciętych przez linję graniczną; 2) ochrony znaków granicznych; 3) ustalenia ostatecznego granicy litewsko - łotewskiej i 4) rybołówstwa na wodach granicznych.

Bez porównania donioślejszą — zdaniem dziennika — od wyżej wymienionych układów jest konwencja o szkolnictwie dla mniejszości litewskiej na Łotwie i łotewskiej na Litwie. Najważniejszym paragrafem konwencji jest niewątpliwie ten, który omawia system sieci szkół. Wg. tego paragrafu, dzieci litewskie na Łotwie oraz łotewskie na Litwie będą miały prawo kształcenia się w mniejsz. szkoł. początk. w takich gminach, w których ilość dzieci w wieku szkolnym (7 — 14 lat) będzie niemniejsza niż 20. Liczba ta obejmować może również i dzieci, mieszkające w strefie, graniczącej z daną gminą, w promieniu do 3,5 klm. W d. c. „Lietuvos Aidas" pisze dosłownie: „Podpisanie konwencji szkolnej ma niemałe znaczenie polityczne w stosunkach pomiędzy obu krajami. Świadczy ono, iż Litwa i Łotwa w stosunkach wzajemnych wyrzekają się polityki asymilacyjnej, prowadzonej otwarcie w innych państwach Europy, zwłaszcza w Polsce. Wielkim błędem jednak byłoby mniemać, iż konwencja zawarta między Litwą i Łotwą może być wtłoczona w ramy zagadnienia mniejszości narodowych. Chociaż ulgi, udzielone wzajemnie w sprawie szkolnictwa mniejszościowego, są zgodne z deklaracjami Litwy i Łotwy o ochronie mniejszości narodowych, jasnem jest jednak, iż podpisana konwencja nie opiera się na tych deklaracjach, gdyż w tym wypadku byłaby ona zbyteczna. Konwencja szkolna ustala specjalny tryb postępowania, który możnaby nazwać stosowaniem klauzuli bałtyckiej w stosunkach kulturalnych. To też do zawartych w konwencji wyjątkowych ulg nie może pretendować żadna inna, zamieszkująca Litwę i Łotwę mniejszość narodowa".

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W. Z. S. R. R.

Prasa angielska 4, 5, 6 i 7.II, poświęca dużo miejsca sytuacji ekonomicznej w Rosji Sowieckiej, szczególnie — warunkom panującym w leśnych obozach karnych.

Wozroždienje 5.II, ogłasza sprawozdanie z odczytu rosyjskiego wiceadmirała Kiedrowa o flocie czerwonej. Oświadczył on, że wszystkie dawne okręty wojenne otrzymały nowe nazwy komunistyczne z wyjątkiem krążownika „Aurora", któremu pozostawiono nazwę dawną jako odznaczenie za ostrzeliwanie Pałacu Zimowego podczas rewolucji październikowej w 1917 r. Lwia część jednostek bojowych wchodzi w skład floty bałtyckiej. Flota sowiecka na Czarnem morzu nawet po zwiększeniu składu przez krążowniki „Profintern" i „Paryska Komuna" nie przedstawia większej wartości bojowej. Na morzu Białem niema wcale okrętów wojennych, są jedynie statki handlowe przystosowane do działań wojennych. Przez cały czas istnienia rządów sowieckich flotę powiększono o trzy torpedowce i łodzie podwodne. Marynarze floty bałtyckiej rekrutują się przeważnie z poborowych obwodu leningradzkiego, zaś flota czarnomorska posiada marynarzy wyłącznie narodowości ukraińskiej. Flota sowiecka odczuwa brak wykwalifikowanych oficerów morskich, gdyż szkolnictwo morskie stoi na niskim poziomie. Rząd sowiecki wysoko ceni oficerów morskich dawnego wyszkolenia. Około 700 takich oficerów zajmuje odpowiednie stanowiska we flocie sowieckiej. Nowych oficerów morskich do ostatniego czasu wypuszczono z Akademji morskiej im. Frumzego również około 700. Nie posiadają oni jednakże odpowiedniej wiedzy fachowej. Charakterystyczne jest, że zwyczaje komunistyczne nie zostały zastosowane w marynarce. Oficerowie morscy posiadają na okrętach swoją odrębną „kajut kampanję", do której wstęp zwykłym marynarzom jest zabroniony. Ponadto oficer sowiecki w marynarce posiada również ordynansa. Pod względem organizacyjnym flota sowiecka podlega naczelnemu dowództwu armji lądowej, co przeprowadzono na skutek zalecenia b. generała Swieczyna. W końcu swego odczytu admirał Kiedrow oświadczył, że flota sowiecka z trudem może wykonywać operacje obronne i całkowicie nie nadaje się do prowadzenia ofenzywy.

Wozroždienje 5.II, donosi o konferencji metropolity Eulogjusza z metropolitą litewskim Eliferjuszem, któremu patrjarcha moskiewski polecił przeprowadzić usunięcie Eulogjusza ze stanowiska głowy djecezji zachodnio - europejskiej cerkwi prawosławnej i podporządkować tę djecezję patrjarchatowi moskiewskiemu. O przebiegu konferencji pismo zaznacza, że rozmowa pomiędzy dygnitarzami cerkiewnymi utrzymana była w tonie spokojnym i przyjaznym, jednakże nie dała żadnych konkretnych wyników. Metropolita Eliferjusz przytoczył argumenty zawarte w ostatniem rozporządzeniu zastępcy patrjarchy moskiewskiego Sergjusza, i żądał aby metropolita Eulogjusz wykonał zarządzenia patrjarchatu moskiewskiego i nie apelował do patrjarchy ekumenicznego. Metropolita Eulogjusz zaznaczył w swojej odpowiedzi, iż wykonanie rozporządzenia patrjarchatu moskiewskiego spowodowałoby całkowite rozbicie djecezji zachodnio - europejskiej. Jednocześnie metropolita Eulogjusz oświadczył, że niezwłocznie wyjeżdża z Paryża zagranicę celem omówienia wytworzonej sytuacji z głowami prawosławnych kościołów autokefalnych, oraz z patrjarchą ekumenicznym. Jednocześnie „Wozroždienje" ogłasza wywiad z metropolitą litewskim Eligerjuszem, w którym tenże zaznacza, iż otrzymał „ukaz" patrjarchatu moskiewskiego i musi go wykonać. Zadaniem mojem jest, oświadczył metropolita Eliferjusz, odnaleść takie formy stosunków pomiędzy zagraniczną cerkwią rosyjską a patrjarchatem moskiewskim, aby wszelkiego rodzaju rozłamy były niemożliwe. Głowa cerkwi prawosławnej ZSRR. metropolita Sergjusz po ciężkich przejściach zachował swoją dobroduszność, lecz jednocześnie wykazuje twardość charakteru tak niezbędną celem uratowania cerkwi rosyjskiej przed ostateczną zagładą. Położenie cerkwi rosyjskiej jest bardzo ciężkie, a każde posunięcie cerkwi zagranicznej natychmiast znajduje rezonans w ustosunkowaniu się władz sowieckich do życia cerkiewnego. Dlatego też, zakończył swój wywiad metropolita Eliferjusz, uczynię wszystko, aby rozporządzenie metropolity Sergjusza zostało wykonane. W końcu „Wozroždienje" zamieszcza charakterystyczną notatkę o nastrojach, panujących w parafjach prawosławnych podległych metropolicie Eulogjuszowi. Nastroje są tak wrogie do osoby metropolity Eliferjusza, iż jeśli zwróci się on do wiernych z przemówieniem z ambony cerkiewnej, to mogą wyniknąć na tem tle gorszące incydenty.

Druk. „KADRA" Długa 50, tel. [illegible] 30.

Drukowano na prawach rękopisu.

wykwalifikowanych oficerów morskich. Gdyż także [illegible] morskie stoi na niskim poziomie. Radzieccy wysoko cenią oficerów rosyjskich dawnego wyszkolenia. Około 700 takich oficerów zajmuje odpowiednie stanowiska we flocie sowieckiej. Nowych oficerów morskich do ostatniego czasu wyszkolono z Akademii morskiej im. Frunzego również około 700. Nie posiadają oni jednakże odpowiedniej wiedzy fachowej. Charakterystyczne jest, że zwyczaje kawaleryjskie nie zostały zastosowane w marynarce. Oficerowie morscy posiadają na okrętach swoją odrębną „[illegible] kampanię", do której wstęp zwykłym marynarzom jest zabroniony. Ponadto oficer sowiecki w marynarce posiada również ordynansa. Pod względem organizacyjnym flota sowiecka podlega naczelnemu dowództwu armii lądowej, co przeprowadzono na skutek zalecenia b. generała Świerczyna. W końcu swego odczytu admirał Kiedrow oświadczył, że flota sowiecka z trudem może wykonywać operacje obronne i całkowicie nie nadaje się do prowadzenia ofensywy.

[illegible] ŻIT, donosi o konferencji metropolity Eulogiusza z metropolitą [illegible], któremu patriarcha moskiewski polecił przeprowadzić usunięcie Eulogiusza ze stanowiska głowy diecezji zachodnio - europejskiej cerkwi prawosławnej i podporządkować tę diecezję patriarchatowi moskiewskiemu. O przebiegu konferencji można zaznaczyć, że rozmowa pomiędzy dygnitarzami cerkiewnymi prowadzona była w tonie spokojnym i uprzejmym, atoli nie dała żadnych konkretnych wyników. Metropolita Eulogiusz przytoczył argumenty zawarte w [illegible] rozporządzeniu zastępcy patriarchy moskiewskiego Sergiusza, i żądał aby metropolita Eulogiusz wykonał zarządzenie patriarchatu moskiewskiego i nie zachowywał do patriarchy [illegible]. Metropolita Eulogiusz zaznaczył w swojej odpowiedzi, że wykonanie rozporządzenia patriarchatu moskiewskiego spowodowałoby rozłam w diecezji zachodnio - europejskiej. Jednocześnie metropolita Eulogiusz oświadczył, że [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] „Wozrożdienije" ogłasza wywiad z metropolitą [illegible], w którym tenże zaznacza, że [illegible] patriarchatu moskiewskiego [illegible]. [illegible] jest [illegible] metropolita Eulogiusz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] „Wozrożdienije" [illegible] [illegible] patriarchatu metropolita Eulogiusz, że jeśli zwróci się on do wiernych z [illegible] o [illegible] cerkiewnej, to [illegible] te [illegible] incydenty.

[illegible]

SYTUACJA POLITYCZNA I [illegible] W Z S R R.

[illegible]